

# Mieczysław Lubański

---

"O filozofskim znaczeniu  
semanticznego pojęcia istiny",  
A.Ł. Nikiforow, "Filozofskie Nauki" 19  
(1969) : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 6/1, 165-168

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rych nie można wyprowadzić z przyjętego układu aksjomatów. W celu usunięcia istniejącej nieoznaczoności trzeba dodać nowe aksjomaty, czyli nową informację (s. 43).

Autorzy konkludują, że zastosowanie idei teorii informacji do analizy zagadnień teoriopoznawczych pozwala w nowym świetle ujrzeć i ocenić dawne tradycyjne rozwiązania.

Z racji ścisłości bibliograficznych dodajmy, że praca została wykonana w Katedrze Filozofii Leningradzkiego Instytutu Elektrotechnicznego.

*M. Lubański*

*A. Ł. Nikiforow, O filozoficznym znaczeniu semanticznego pojęcia istiny, Fitosowskie Nauki 19 69, N. 2, 46—55.*

Zagadnienie prawdy jest jednym z podstawowych problemów teorii poznania. Jak dobrze wiadomo, odróżnia się dwa podstawowe ujęcia teorii prawdy. Pierwsze, to podejście klasyczne. Mówiąc skrótowo, głosi ono, że prawda polega na zgodności myśli naszej z rzeczywistym stanem rzeczy. Każde inne podejście zalicza się do grupy drugiej, do nieklasycznego ujęcia problemu prawdy. Ogólnie rzecz biorąc charakteryzuje się ono tym, że przez prawdę rozumie zgodność myśli z najwyższym i nieodwołalnym kryterium. Zależnie od tego, co się przyjmuje za wspomniane najwyższe kryterium, będziemy mieć do czynienia z taką względnie inną formą nieklasycznej definicji prawdy. Z tego kierunku myślowego można wymienić np. koherencyjną teorię prawdy, pragmatyczną definicję prawdy, teorię H. Rickerta i inne.

W 1935 r. A. Tarski podał semantyczną definicję prawdy. Odnosi się ona do języka nauk dedukcyjnych. Nikt nie kwestionuje wkładu Tarskiego do semantyki logicznej. Natomiast odnośnie do stosunku, jaki ma zachodzić między wynikami uzyskanymi w teorii prawdy przez Tarskiego a filozofią zdania są podzielone. Jedni uważają, że semantyczna definicja prawdy nie posiada żadnego związku z filozoficzną problematyką prawdy i nic nie może w tym zagadnieniu pomóc. Drudzy zaś uważają, że definicja Tarskiego jest w swej istocie idealistyczna. Jeśli zapytamy bardziej szczegółowo, mianowicie, jaki jest stosunek między definicją semantyczną prawdy a ujmowaniem prawdy przez diamat, to znowu spotkamy dwa stanowiska. Według jednego z nich, w koncepcji Tarskiego nie ma elementów, które mogłyby być ocenione pozytywnie z punktu widzenia diamatu. Drugie stanowisko natomiast odróżnia czysto logiczny wkład Tarskiego do problematyki prawdy od założeń filozoficznych, na których się opiera: akceptując pierwsze odrzuca filozoficzne założenia Tarskiego. Po tej samej linii idzie referowana tu praca usiłując uwypuklić stronę czysto logiczną rozważań Tarskiego,

mimo że w toku dyskusji porusza również filozoficzne implikacje jego stanowiska.

Ze względów dydaktycznych wywody swe rozpoczyna autor od przypomnienia określenia prawdy podanego przez Tarskiego. Nawiązuje on do koncepcji klasycznej. Definicję prawdy dla języka przedmiotowego redaguje się w metajęzyku. I w tym miejscu Autor wymienia trzy główne grupy błędnych rozumień koncepcji Tarskiego, które utrudniają rozważenie stosunku zachodzącego między definicją semantyczną prawdy z marksistowskim ujęciem prawdy. Wszystkie one dają się sprowadzić do niepoprawnego rozumienia myśli Tarskiego.

A więc najpierw chodzi o termin „zdanie”. Zarzuca się Tarskiemu, że mówi o prawdziwości zdania, że nie odróżnia zdania od sądu. Otóż trzeba powiedzieć, że zarzut polega na nieporozumieniu. Po pierwsze dlatego, że termin „zdanie” inaczej rozumie Tarski, inaczej zaś jego przeciwnicy, oraz, po drugie, iż nie jest prawdą, by Tarski nie odróżniał zdania od sądu. Tego rodzaju zarzut, odnoszenia pojęcia prawdy do zdania, wysunął w 1957 r. A. Pap. Uznawał on ważność wyniku Tarskiego dla filozoficznej teorii prawdy, jednakże sądził, że definicja Tarskiego jest nieadekwatna z podanego wyżej względu. Pojęcie prawdy winno bowiem odnosić się do sądu, a nie do zdania. Zapytajmy na czym polega pomyłka Papa? Nie miejsce tu, by przedstawiać to od strony formalnej. Zauważymy jedynie, że istota pomyłki zawiera się w przeświadczeniu Papa o tym, że sąd może istnieć sam w sobie, nie będąc sformułowany w zdaniu. Zarazem uważa, iż jedno i to samo zdanie może oznaczać różne sądy. Tarski natomiast uważa, że zdanie posiada jeden tylko sens (chodzi przecież o języki nauk dedukcyjnych). Sądem zaś zwie Tarski znaczenie zadania. Należy pamiętać, że choć zdania ujmowane syntaktycznie mogą posiadać różne interpretacje, to jednak konkretny język otrzymujemy wówczas, gdy ustalimy pewną interpretację, i wówczas zachodzi jednoznaczność zdania. A właśnie definicja Tarskiego odnosi się do zdania określonego języka. Widać więc wyraźnie, że Pap nie zrozumiał należycie myśli tego filozofa.

Następna sprawa to pogląd wyrażony przez Tarskiego o niemożliwości podania definicji prawdy w języku potocznym. Zdaniem Tarskiego każda tego rodzaju próba prowadzi do powstania antynomii. Otóż spotykamy krytykę przedstawionego tu stanowiska Tarskiego ujmowaną w następującej postaci. Pojęcie prawdy należy odnosić nie do języka, a do poznania jako odbicia rzeczywistości. Tak np. argumentował B. I. Wostokow w r. 1964. Stąd też antynomie mogą się odnosić tylko do spraw językowych. Nie ma więc miejsca na pesymizm Tarskiego odnośnie od podania definicji prawdy w języku potocznym. Niestety, trzeba powiedzieć, że argumentacja przedstawiona przed chwilą nie jest poprawna. Język potoczny jest semantycznie zamknięty. Znaczy to, że

w jego skład wchodzi i wyrażenia i ich nazwy i predykaty. Jak poka-  
zał, Tarski, pojawianie się antynomii bierze się z zamkniętości seman-  
tycznej języka. Antynomie powstają nie tylko w związku z predykatem  
„prawdziwy”, lecz także z innymi predykatami. Jest to, jeśli tak można  
powiedzieć, rys charakterystyczny języka potocznego. Mamy w nim  
„mieszanie” różnych języków branych w znaczeniu ścisłym. Autor do-  
daje w tym miejscu uwagę, że praca W. Stegmüllera z r. 1957 zawiera  
wystarczająco dużo przykładów antynomii semantycznych, które poja-  
wiają się przy posługiwaniu się różnymi predykatami.

Trzecia grupa błędnego odczytania myśli Tarskiego, zdaniem Autora,  
ma za swego głównego przedstawiciela P. F. Strawsona. Wystąpił on  
z krytyką semantycznej definicji prawdy zwracając uwagę, że opiera  
się ona na następujących dwu założeniach: T1. Stwierdzenie prawdzi-  
wości zdania jest tym samym co stwierdzenie samego zdania. T2.  
Stwierdzenie, które mieści w sobie predykat „prawdziwy”, jest wyraże-  
niem z metajęzyka, orzekającym o języku przedmiotowym. A te dwie  
tezy są ze sobą sprzeczne. Stąd też powstaje zarzut przeciw semantycz-  
nej definicji prawdy Tarskiego. Otóż trzeba przyznać, że istotnie wspom-  
niane tezy T1 oraz T2 są sobie przeciwstawne. Nie można ich obu  
jednocześnie przyjąć. Ale nie można nie dodać, że obie tezy pochodzą nie  
od Tarskiego, a od Strawsona. Nie trzeba zbyt wiele trudu, aby wyka-  
zać, że istnieje takie rozumienie tezy T1, które nie jest sprzeczne z tezą  
T2. Autor podaje w przejrzysty sposób odpowiednie rozumienie pierw-  
szego twierdzenia, które jest zgodne z myślą Tarskiego. W tej sprawie  
warto jeszcze wspomnieć o związku definicji Tarskiego z klasyczną kon-  
cepcją prawdy. Otóż jest charakterystyczne istnienie tutaj dwu różnych  
stanowisk. Według Strawsona semantyczna definicja prawdy idzie po linii  
koncepcji klasycznej. Z tego też względu jest krytykowana jako defini-  
cja niewłaściwa. Inni natomiast, np. B. I. Wostokow, W. W. Mszwienie-  
radze, zaprzeczają zaś, by koncepcja Tarskiego posiadała coś wspólnego  
z arystotelesowskim ujęciem prawdy. Odmienność koncepcji Tarskiego  
od koncepcji Arystotelesa widzi Wostokow w tym, że w semantycznej  
definicji prawdy ma się jakoby orzekać prawdziwość zdania nie przez  
odniesienie go do rzeczywistości, a do innego zdania. Otóż w tej kry-  
tyce stwierdzamy nieporozumienie odnośnie do samego pojęcia semantyki.  
Przecież w semantyce mamy z istoty rzeczy zawsze odnoszenie się do  
rzeczywistości, o której mówią wyrażenia języka. Sam język w sobie,  
jeśli tak można powiedzieć, to domena rozważań syntaktyki.

W filozoficznej literaturze radzieckiej dało się dawniej widzieć po-  
dejście do koncepcji semantycznego pojęcia prawdy nacechowane dużą  
dozą krytycyzmu. Zdaniem Autora płynie to stąd, że nie odróżniano  
strony czysto logicznej od filozoficznej, jak to już było zaznaczone na  
początku tej recenzji. Semantyczna definicja prawdy jest sama w sobie

filozoficznie obojętna. Nie wyraża żadnego stanowiska filozoficznego. Dlatego może być wykorzystywana przez różne kierunki filozoficzne, z tym tylko zastrzeżeniem, że jest to jednak klasyczna koncepcja prawdy. Z tej więc racji można mówić o wykorzystaniu definicji semantycznej prawdy w filozofii dialektyki. Bowiem definicja Tarskiego mówi po prostu kiedy ma miejsce „zgodność naszej myśli z przedmiotowym stanem rzeczy”. Określa w pewnych przypadkach sposób stwierdzenia wspomnianej zgodności, odpowiedniości.

Marksistowska koncepcja prawdy jest, w zasadzie, koncepcją klasyczną. Wznosi ją jednak na jakościowo wyższy stopień dialektyczno-materialistycznego rozumienia teorii odbicia. Koncepcja Tarskiego nie może być w żadnej mierze uważana za sprzeczną z marksistowską koncepcją prawdy. Co więcej, jej wyniki mogą być wykorzystane w marksistowskim określeniu prawdy przy jej dalszej konkretyzacji. Nie ma więc żadnych podstaw do przyjmowania jakichkolwiek sprzeczności zachodzących między koncepcją marksistowską prawdy a koncepcją Tarskiego. Przeciwnie, jak pisze Autor, semantyczna definicja prawdy „służy” także marksistowskiej teorii prawdy.

Tak postawiony stosunek zachodzący między wynikiem uzyskanym w rozważaniach semantycznych a odpowiednią problematyką ujmowaną od strony filozoficznej nie może nie budzić optymizmu odnoszącego się do prób wypracowania systemu filozoficznego opartego o doświadczenie naukowe, a nie tylko o samo doświadczenie potoczne. Tak odczytując omawianą pracę należy ocenić pozytywnie zaprezentowaną przez A. Ł. Nikiforowa próbę filozofowania. Jest ona jednocześnie apelem skierowanym do filozofów. Istota tego apelu polega na uwyrażeniu obowiązku poznania przez filozofa, i to w poprawny sposób, osiągnięć nauk szczegółowych. Krytyka wyników naukowych nie połączona z prawidłowym ich zrozumieniem mija się z celem. Na krótką metę może szkodzi samej filozofii budząc wśród uczonych nieufność do rozwiązań proponowanych przez filozofię.

M. Lubański

Sośnicki, K., *Myślenie dyskursywne i intuicyjne*, Ruch Pedagogiczny, 1968 (1), 1—15.

Jest faktem, że rozwój myśli filozoficznej w dużym stopniu wiąże się z dwoma typami poznania: dyskursywnym i intuicyjnym. Tak jeden jak i drugi typ poznania nie jest jednoznacznie rozumiany. Począwszy od Platona, a skończywszy na czasach współczesnych, poznanie intuicyjne podobnie jak i dyskursywne są różnie interpretowane. Sposób interpretacji w wielu przypadkach uwarunkowany jest uprzednim przy-